

PIOTR SZYMANIEC

Uniwersytet Wrocławski

„PRAWO NATURALNE NARODÓW”
PRAWO I WŁADZA W FILOZOFII DZIEJÓW
GIAMBATTISTY VICO

*Nauka nowa*¹ – największe dzieło Giambattisty Vico, żyjącego w latach 1668–1744 neapolitańskiego filozofa i wieloletniego wykładowcy retoryki, z zawartą tam próbą konstruowania rzeczywistości społecznej *more geometrico* z przyjętych aksjomatów i wyprowadzanych z nich twierdzeń, przynależy mentalnie do Wielkiego Stulecia². Jednakże utwór ten, przetwarzając XVII-wieczne klisze myślenia o prawie i społeczeństwie³, pokazuje nowy, historyczny sposób rozważania tych kwestii, tak że jego autor uznawany jest często za twórcę filozofii dziejów, choć nie on, lecz Voltaire w 1765 r. to pojęcie stworzył⁴. Samo poszukiwanie prawidłowości rządzących wydarzeniami, zwłaszcza historią polityczną, jest o wiele starsze i z pewnością sięga starożytności. W czasach nowożytnych znakomitymi poprzednikami Vica byli Niccolò Machiavelli (*Rozważania nad pierwszym dziesięcioksięgiem historii Rzymu Liwiusza; Historie florenckie*)

¹ Dzieło to miało trzy wydania, różniące się od siebie wskutek zmian i uzupełnień dokonywanych przez autora – w latach 1725, 1730 i 1744. Pełny tytuł pierwszego wydania brzmiał: *Principi di una scienza nuova d'intorno alla natura delle nazioni per la quale si ritrovano i principii di altro sistema del diritto naturale delle genti* (dosłownie: *Zasady nowej nauki o naturze narodów, z której odnajdują się zasady odmiennego systemu prawa natury narodów*), trzeciego zaś: *Principi di Scienza Nuova d'intorno alla comune natura delle nazioni* (*Zasady Nowej Nauki o wspólnej naturze narodów*). Wersje *Nauki nowej* z lat 1725 i 1744 można znaleźć w: *Tutte le Opere di Giambattista Vico. Vol. II*, Arnoldo Mondadori Editore 1957.

² Według Waldemara Voisé publikacja pierwszego wydania *Nauki nowej* kończy w dziedzinie doktryn społecznych wiek XVII, rozpoczęty ukazaniem się w 1620 r. *Novum Organum* Francisca Bacona. Zob. W. Voisé, *Myśl społeczna siedemnastego wieku*, Warszawa 1970, s. 9 i *passim*.

³ Ze wzmianek zawartych w *Nauce nowej* wiadomo, że Vico znał dzieła Hugona Grotiusa (który obok Platona, Tacyta i Bacona należał do ulubionych jego autorów), jak też Samuela Pufendorfa, Johna Seldena, Thomasa Hobbesa, Benedykta Spinozy, Johna Locke'a, Pierre'a Bayle'a, a zapewne również Gottfrieda Wilhelma Leibniza.

⁴ Tak: M. Sobeski, *Giambattista Vico, twórca filozofii historii*, [w:] *idem, Giambattista Vico, twórca filozofii historii. Metafizyka Libelta*, Poznań 1916, s. 1 i n. Zob. też E. Angehrn, *Filozofia dziejów*, przekład: J. Marzęcki, Kęty 2007, s. 58 i n.

i Jean Bodin (*Methodus ad facilem historiarum cognitionem*). Jednakże autorzy ci głównie zajmowali się dziejami wspólnot politycznych – państw. Tym zaś, co w teorii Vica najistotniejsze i naprawdę odkrywcze, był postulat całościowego ujmowania wytworów ludzkiej cywilizacji (czy kultury – Vico tych pojęć nie rozróżniał): języka, obyczajów, religii, prawa, mitologii, sztuki i literatury oraz ustrojów politycznych, w celu uzyskania pełnego opisu określonej społeczności w danym czasie i odkrycia praw rządzących rozwojem społeczeństw⁵. Niebawem podobne postulaty badawcze wysunęli luminarze Oświecenia – Voltaire i Montesquieu.

Podstawowym pojęciem stworzonej przez Vica teorii prawa jest „prawo naturalne narodów” (*diritto naturale delle genti; diritto naturale delle nazioni*), którego analizę trzeba poprzedzić przedstawieniem zawartych w *Nauce nowej* rozważań nad historią. Vico wywodzi swoją filozofię dziejów, a więc także doktrynę prawno-polityczną, z koncepcji epistemologicznej. Jego zdaniem tworzenie stanowi kryterium prawdy. Bóg, będący stwórcą przyrody, posiada o niej prawdziwą wiedzę. Podobnie – prawdziwą wiedzę człowiek posiada o bytach matematycznych, ponieważ sam je stworzył⁶. Odnośnie do tych bytów możliwe jest zastosowanie Kartezjańskiego kryterium prawdziwości, jakim jest jasność i wyraźność pojmowanych rzeczy⁷. Natomiast naukową wiedzę o tworcach przyrody ludzie mogą osiąść tylko w tej mierze, w jakiej – poznając – odtwarzają, czyli jakby ponownie stwarzają, ich strukturę. Dlatego przyrodoznawstwo opiera się na prawdopodobieństwie pewności (*certum*). Obyczaje, prawa i instytucje społeczne, język i literatura, a także dzieje ludzkości, stanowią wynik działań człowieka, zatem może on prawdziwie poznać zarówno je same, jak i zasady ich rozwoju (choć wymaga to zastosowania odpowiedniej metody, odmiennej od tej używanej w badaniach przyrody). Historia przy tym jest pod tym względem „lepsz” od matematyki, że w niej człowiek tworzy rzeczywistość, a nie fikcję. Poznanie i wytwarzanie są uznane za tożsame (choć poznawanie, inaczej niż samo tworzenie, jest działaniem w pełni świadomym), prawda (*verum*) i rzecz (*factum*) są więc jednym i tym samym (*verum et factum convertuntur*)⁸.

⁵ Ze względu na takie założenia metodologiczne Isaiah Berlin nazwał wręcz neapolitańskiego filozofa ojcem antropologii historycznej – I. Berlin, *Giambattista Vico i historia kultury*, przekład: M. Pietrzak-Merta, [w:] *idem, Pokrzywione drzewo człowieczeństwa*, Warszawa 2004, s. 54.

⁶ F. Copleston, *Historia filozofii. Tom 6. Od Wolffa do Kanta*, Warszawa 2005, s. 141; S. Krzemiński-Ojak, *Wstęp*, [w:] G. Vico, *Nauka nowa*, Warszawa 1966, s. XX–XXI; A. Chmielewski, *Vico: początki epistemologii antynaturalistycznej*, „Studia Filozoficzne” 1986, nr 3 (244), s. 50.

⁷ Por. R. Descartes, *Rozprawa o metodzie właściwego kierowania rozumem i poszukiwania prawdy w naukach*, przekład: W. Wojciechowska, Warszawa 1988, zwłaszcza s. 40.

⁸ A. Chmielewski, *op. cit.*, s. 48; A. Child, *Making and Knowing in Hobbes, Vico, and Dewey*, „University of California Publications in Philosophy”, Vol. 16, No. 13, Berkeley and Los Angeles 1953, s. 283–284, 286, 291–292; G.J. Whitrow, *Czas w dziejach. Poglądy na czas od prehistorii po dzień dzisiejszy*, Prószyński i S-ka, Warszawa b.d.w., s. 223–224; F. Copleston, *op. cit.*, s. 142. Por. G. Vico, *Nauka nowa*, przekład: J. Jakubowicz, Warszawa 1966, s. 150.

Cywilizacja, według Vica, rozpoczęła się w momencie, gdy pierwsi ludzie (olbrzymi, *i giganti*, jak ich autor nazywa)⁹, wcześniej blakający się bez celu i walczący ze sobą nawzajem, wskutek strachu przed zjawiskami natury, których nie rozumieli, zaczęli się chronić w jaskiniach, wieść osiadłe życie z jedną kobietą jako stałą towarzyszką i oddawać cześć bóstwu – rzekomej sile sprawczej owych zjawisk¹⁰. Tak utworzyły się pierwsze rodziny mające formę monarchiczną, gdyż ojcowie sprawowali despotyczną władzę nad żonami i dziećmi. Ojcowie ci byli również kapłanami, sędziami i arbitrami moralnymi, a jednym z głównych ich zadań było uzyskiwanie przychylności bóstwa, więc monarchie te były teokratyczne¹¹. Według Vica to powstanie rodzin poprzedza powstanie państw, którym wszakże daje początek¹².

⁹ Vico próbował – co miałoby być, jak twierdzą niektórzy interpretatorzy, ustępstwem na rzecz silnej wówczas w Neapolu cenzury kościelnej – pogodzić swoją koncepcję z wyrażoną w Biblii historią świętą. Dlatego też w *Nauce nowej* stwierdzał, że Bóg stworzył pierwszych ludzi wedle doskonałej idei (jak łatwo zauważyć, pobrzmiewają tutaj także echa filozofii Platona). Obdarzył ich wszakże wolną wolą, która sprawiła, że ludzkość jako całość upadła. Po potopie część ludzi wyrzekła się prawdziwej wiary. W owych czasach jedynym elementem utrzymującym wspólnotę społeczną była religia, przeto ludzie ci, pozbawieni religii, rozproszyli się i zaczęli wieść żywot na podobieństwo dzikich zwierząt (tych właśnie ludzi Vico obdarza mianem *i giganti*). Tylko Hebrajczycy pozostali wierni prawdziwemu Bogu, więc ich prawo naturalne różni się od prawa naturalnego innych ludów. Odmienność prawa i losów Hebrajczyków ma zdaniem Vica potwierdzać istnienie Boskiej Opatrzności, a pośrednio – również prawdziwość religii chrześcijańskiej. W dalszych partiach dzieła filozof tego wątku jednak nie rozwija. Zob. G. Vico, *Nauka nowa...*, s. 10, 130–131, 160–161; na ten temat zob. także W. Voisé, *op. cit.*, s. 213–215. Jednakże odwołania do historii świętej były w XVII-wiecznych dziełach na temat polityki dość powszechne. Wystarczy wspomnieć, iż angielski pisarz polityczny Robert Filmer z tego, że władza patriarchów była jego zdaniem absolutna, wyprowadzał daleko idące wnioski dotyczące aktualnej władzy państwowej – zob. Z. Ogonowski, *Locke*, Warszawa 1972, s. 140–142.

¹⁰ Wspomnieć warto, że również w strachu upatrywał genezy wierzeń religijnych Thomas Hobbes, *Lewiatan, czyli Materia, forma i władza państwa kościelnego i świeckiego*, przekład: Cz. Znamierowski, PWN 1954, s. 49, 94.

¹¹ G. Vico, *Nauka nowa...*, s. 579–580. O monarchicznej władzy pierwszych ojców rodzin wspominał też John Locke, według niego jednak nie była to władza absolutna, lecz powierzona i w zasadzie tylko faktyczna – autorytet ojca wynikał stąd, że pozostali członkowie rodziny dobrowolnie (choć zazwyczaj milcząco) przekazali mu wykonywanie swoich uprawnień odnośnie do karania przestępców i zachowania rodzaju ludzkiego, co wcale nie oznacza, że wyrzekli się na stałe tych uprawnień, wywodzących się z prawa natury, i swojej wolności. W momencie bowiem gdy ojciec rodziny wykonywał powierzone kompetencje w sposób niewłaściwy i nieskuteczny, mogły one powrócić do pozostałych członków rodziny – J. Locke, *Traktat drugi. Esej dotyczący prawdziwych początków, zakresu i celu rządu obywatelskiego*, [w:] *idem, Dwa traktaty o rządzie*, przekład: Z. Rau, Warszawa 1992, § 74–76, s. 214–216, § 105, s. 236–237. Locke i Vico dochodzą wszakże – każdy odmienną drogą: pierwszy – akcentując niezmiennność praw natury wynikających z racjonalnej natury człowieka, a drugi za pomocą twierdzenia o historycznie zmiennej naturze ludzkiej – do tego samego punktu: z faktu, że władza w rodzinach u początków ludzkości była monarchiczna, nie można wyprowadzać wniosku (co próbowali czynić zwolennicy monarchii absolutnej) o słuszności takiego ustroju.

¹² Pochodzenie władzy państwowej z monarchicznej władzy pierwszych ojców dopuszczał też w niektórych swoich pismach Thomas Hobbes – zob. R.A. Tokarczyk, *Hobbes. Zarys żywota i myśli*, Lublin 1998, s. 98.

Następnie, powiada Vico, ludzie zaczęli zabijać zwierzęta oraz uprawiać ziemię. Już wtedy powstały pierwsze nierówności. Albowiem pod opiekę ojców udali się słabi i zbłąkani, a tamci udzielili im azylu, przyjmując do swych rodzin w charakterze sług-klientów (*famoli*, łacińskie określenie: *famuli*). W ten sposób rodziny przekształciły się w pierwsze społeczności. Był to w dziejach cywilizacji „wiek bogów” (*l'età degli dèi*), jeden z trzech okresów wyróżnionych przez autora w cyklu dziejowym. Vico określa stosunki wówczas występujące mianem „stan naturalny”, był to bowiem okres przed powstaniem państw, niemniej jednak ów „stan naturalny” nie ma nic wspólnego ze stanem natury opisywanym przez Thomasa Hobbesa, ponieważ istniały już początki społeczeństw oraz władza. Hobbesowskiemu stanowi natury odpowiada u Vica okres przed powstaniem rodzin, określane jako „zbrodniczy świat bezprawia”¹³.

W „wieku bogów” człowiek miał naturę poetycką lub twórczą, odznaczającą się bogactwem wyobraźni, lecz nikłą jeszcze umiejętnością abstrakcyjnego rozumowania. Jest to pierwsza z trzech „natur” i jeden z trzech typów umysłowości, odpowiadających każdemu z trzech wyodrębnionych okresów. Na tym etapie rozwoju cywilizacji wszystkie ludy, jak podkreśla autor, przestrzegały trzech zwyczajów, od których „wszędzie cywilizacja rozpoczęła się” i których zaniechanie oznacza popadnięcie „w stan zwierzęcy”: wyznawania jakiejś religii, zawierania uroczystych małżeństw oraz grzebania zmarłych¹⁴.

Prawo epoki bogów – „prawo boskie” – nie miało charakteru publicznego, ponieważ nie istniały jeszcze państwa jako takie oraz władza publiczna. Nie było więc prawem *sensu stricto*. Były to nakazy formułowane w czasie wróżb, podczas których ojcowie odkrywali wolę bogów – „ludzie bowiem mniemali, że oni sami oraz wszystkie ich sprawy podlegają bogom. Źródłem tego prawa było przekonanie, że bogowie są wszędzie i że wszystko jest ich dziełem”. Zatem wówczas „wszędzie panowały prawa sakralne, czyli prawa tajemne”, które „były tłumaczone podczas uroczystych ceremonii sakralnych”, a władza świecka złączona była z religijną. Pierwszą więc znajomością prawa („jurysprudencją”, jak pisze filozof) była znajomość przepowiedni, dlatego też Vico używa terminu „astrologia sądowa”. Uznawano zaś za słuszne to, co zostało dokonane podczas owych ceremonii, a to stanowiło „literę” prawa, której przestrzegano bardzo skrupulatnie¹⁵.

Tej epoce w rozwoju prawa odpowiadały „sądy boskie”. „Prawa nie miały jeszcze mocy społecznej” (gdyż nie było wówczas zorganizowanego przez państwo sądownictwa), dlatego „ojcowie rodzin odwoływali się do bogów w sprawie

¹³ G. Vico, *Nauka nowa...*, s. 16, 95, 113. Zob. T. Hobbes, *Lewiatan...*, s. 110.

¹⁴ G. Vico, *Nauka nowa...*, s. 153, 139. Warto może dodać, że Vico – podobnie jak dwie dekady później Montesquieu – uznaje klimat za jedną z przyczyn (może nawet główną) odmienności obyczajów i języków różnych ludów – *ibidem*, s. 214. Zob. Monteskiusz, *O duchu praw*, przekład: T. Boy-Żeleński, Kęty 1997, s. 197 i n.

¹⁵ G. Vico, *Nauka nowa...*, s. 478, 494–495, 485, 51; zob. F. Botturi, *La sapienza della storia. Giambattista Vico e la filosofia pratica*, Milano 1991, s. 272 i n.

doznanych krzywd”. Rzucali więc uroczystą klątwę na winnego i wymierzali mu surową karę, którą najczęściej była śmierć. Wymierzana wówczas sprawiedliwość miała charakter odwetu, przy czym odwet ten prowadził często do wojen między ojcami rodzin. Jedną z form odwołania się do wyroków boskich podczas wymierzania sprawiedliwości były pojedynki, które przetrwały schyłek epoki bogów¹⁶.

Ład „wieku boskiego” nie mógł trwać wiecznie, albowiem ojcowie, zamiast rozciągać opiekę nad klientami, zaczęli ich ciemnić i „złamali w ten sposób porządek naturalny, odpowiadający sprawiedliwości”. Klienci się buntowali, więc ojcowie, aby się im przeciwstawić, łączyli się ze sobą, tworząc zbrojne związki. Żeby jednak utrzymać przy sobie klientów, ojcowie nadali im niepełną własność gruntów – bez prawa dziedziczenia. Ustanowione w ten sposób „prawo rolne” nazywa Vico „pierwszym prawem publicznym”, ponieważ nie tylko dotyczyło własności pól, ale też regulowało prawa obywatelskie, tylko bowiem pełna własność ziemi, zwana w Rzymie kwirytarną, którą ojcowie zostawili dla siebie, dawała zdaniem filozofa uprawnienia polityczne. Własność zatem łączy się z władzą¹⁷. Tak oto narodziły się pierwsze państwa – republiki bohaterskie (*le repubbliche aristocratiche; le repubbliche eroiche*), i rozpoczął się „wiek bohaterów” (*l'età degli eroi*), druga wyróżniona przez Vica epoka¹⁸.

¹⁶ G. Vico, *Nauka nowa...*, s. 496–500. Prywatne wojny odwetowe zdaniem filozofa poprzedzały wojny publiczne i były ich źródłem, ponieważ po powstaniu państw spory między poszczególnymi ojcami przekształciły się w konflikty między stanami patrycjuszowskimi różnych państw epoki bohaterskiej – *ibidem*, s. 26, 28. Pogląd na temat dawności wojen prywatnych zapożyczył Vico od Grotiusa – por. H. Grotius, *O prawie wojny i pokoju*, przekład: R. Bierzaniek, Warszawa 1957, t. I, s. 87, 153.

¹⁷ *Ibidem*, s. 21, 304, 309, 316. Robert Filmer również utożsamiał własność z władzą: według niego praojcu Adamowi przysługiwała taka sama władza królewska nad gruntami i dobrami, jak nad swoją rodziną i niewolnikami, Adam i jego następcy mogli więc w takim samym zakresie dysponować mieniem, jak członkami rodziny czy służącymi – Z. Rau, *Wstęp*, [w:] J. Locke, *Dwa traktaty o rządzie*, Warszawa 1992, s. XLV–XLVI. O ile jednak Filmer twierdzi, że taki związek własności i władzy jest w historii niezmienny, o tyle Vico uznaje połączenie własności i władzy za cechę charakterystyczną dawnych epok – „wieku bogów” i „wieku bohaterów”.

¹⁸ G. Vico, *Nauka nowa...*, s. 582–583. Filozof bowiem twierdzi, iż „najpierw w oparciu o religię powstały rodziny, później zaś utworzyły się państwa oraz prawa” – *ibidem*, s. 14. Według Richarda Petersa, *Der Aufbau der Weltgeschichte bei Giambattista Vico*, Stuttgart und Berlin 1929, s. 102, Vico nie czyni różnicy między państwem a społeczeństwem. Nie jest to prawdą w tej mierze, w jakiej neapolitański filozof uznaje, iż państwo jest organizacją tworzoną przez społeczeństwo (Vico używa terminów *nazione* – „naród”, a czasem *gente* – „naród”, „lud”) dopiero na pewnym etapie jego rozwoju; wcześniej zaś istnieją społeczności, lecz nie ma państw. Rzeczywiście jednak nie występuje u Vica rozróżnienie, wyraźnie przeprowadzone dopiero w filozofii społecznej G.W.F. Hegla (choć Roger Scruton doszukuje się go już u Spinozy – R. Scruton, *Spinoza*, przekład: J. Dobrowolski, wyd. Prószyński i S-ka, Warszawa b.d.w., s. 131–144, 155–156), na społeczeństwo jako wspólnotę żyjącą w państwie i państwo jako organizację polityczną. Dlatego też neapolitański filozof nie odróżnia interesu państwa od interesu całego społeczeństwa. Vico nie odróżnia również pojęć „naród”, „lud”, „społeczność”. Odmienne na ten temat wypowiedział się Emil E. Bösch, *Recht und Nation bei Giambattista Vico*, St. Gallen 1932, *passim*; jednakże autor ten rozważał dzieło twórcy *Nauki nowej* wyraźnie przez pryzmat historyzoficznych teorii końca XVIII i XIX w.

Kazimierz Kelles-Krauz, interpretując rozważania neapolitańskiego filozofa, nie wahał się aktu powstania państwa bohaterskiego nazwać podwójną umową: ojców między sobą oraz stanu ojców ze stanem klientów, trafnie zauważając pewne pokrewieństwo pomysłów autora *Nauki nowej* z XVII-wiecznymi koncepcjami umowy społecznej¹⁹. Vico wszak aktu tego nie określa mianem umowy, lecz „nierównego sojuszu” (*alleanza ineguale*)²⁰, co wskazuje na nierówną pozycję stron, a także na to, że konstytuuje on społeczeństwo od samego początku naznaczone nierównością praw i sprzecznymi interesami. W opartych na schemacie kontraktu wywodzącego się z prawa prywatnego koncepcjach umowy społecznej zwykle akcentuje się natomiast początkową, przynajmniej formalną, równość podmiotów²¹. Poza tym „wszystkie państwa powstały w wyniku działań zbrojnych”, wszakże – według filozofa – powstały one wskutek buntu klientów i zbrojnej reakcji nań ojców. Nie ma więc tutaj mowy o opuszczeniu stanu przedpaństwowego wskutek

¹⁹ K. Krauz [Kelles-Krauz], *Dyalektyka społeczna w filozofii Vica*, [w:] *idem, Materyalizm ekonomiczny. Studia i szkice*, Kraków 1908, s. 219–220. Inaczej widzi relację między stanowiskiem Vica a teorią umowy społecznej Waldemar Voisé, *op. cit.*, s. 258–259, którego zdaniem Vico całkowicie odrzucał tę teorię.

²⁰ G. Vico, *Nauka nowa...*, s. 36. Pojęcia nierównoprawnego sojuszu czy przymierza (*inaequale foedus*) używa Grotius, *op. cit.*, s. 192–202, u niego jednak odnosi się ono przede wszystkim do stosunków między państwami. Autor ten uznaje także stosunek lenny za rodzaj takiego przymierza.

²¹ Według Johna Locke’a okres przedpaństwowy, stan natury, cechował się równością wszystkich osób, polegającą na tym, iż nikt nie miał więcej władzy niż inni. Aby jednak przezwyciężyć „niedogodności” tego stanu i lepiej chronić swoje życie, wolność i własność, ludzie ci, nadal pozostając wolnymi, zawarli umowę społeczną (*social agreement*), konstytuującą społeczeństwo, a także władzę państwową. Celem tej władzy ma być przede wszystkim zachowanie społeczeństwa – S. Jedynak, *John Locke. Źródła nowoczesnej filozofii analityczno-krytycznej*, [w:] *idem, Destruam et aedificabo. Studia z filozofii i myśli społecznej Zachodu*, Lublin 1998, s. 80–82; por. J. Locke, *op. cit.*, § 4, s. 165, § 7, s. 167, § 123, s. 251. Samuel Pufendorf zaś uważał, że z wolności etycznej i godności (*dignitas naturae humanae*) cechujących naturę ludzką wynika równość w świetle prawa natury. Stąd zaś niemiecki uczony wywodził postulat oparcia społeczeństwa i państwa na dobrowolnej umowie wolnych i równych jednostek – R. Tokarczyk, *Klasyki praw natury*, Lublin 1988, s. 214. Thomas Hobbes natomiast w *Lewiatanie* przedstawił swoistą dyalektykę równości. Twierdził on bowiem, że ludzie pod względem cech ciała i umysłu są mniej więcej równi. Wszakże z tej „równości uzdolnień wypływa równość nadziei” na zdobycie pożądaných dóbr. Jeżeli jednak „jacyś dwaj ludzie pragną tej samej rzeczy, [...] to stają się nieprzyjaciółmi”. To zaś prowadzi do tego, iż stan natury staje się stanem wojny wszystkich ze wszystkimi. W wyniku prowadzonej wówczas walki rodzą się nierówności. Aby wyjść ze stanu natury i zawrzeć pokój, każdy z każdym – na zasadach równości – musi zawrzeć umowę („ugodę”) społeczną, konstytuującą państwo. Tylko bowiem uznanie wzajemnej formalnej równości może sprawić, że wszyscy podporządkują się suwerenowi (gdyż tylko wtedy uznają to za korzystne), i rzeczywisty pokój będzie możliwy. Jednakże prawa państwowe równie wprowadzają nierówności. Por. T. Hobbes, *Lewiatan...*, s. 107–108, 111, 125, 135–136, 151. Benedykt Spinoza z kolei z tego, że ludzie w stanie natury byli równi, a najlepszym ustrojem państwa (powstałego wskutek umowy społecznej) będzie taki, w którym obywatelom pozostanie największa część równości przysługującej jednostkom w stanie natury, wyprowadzał wniosek, iż najlepszym ustrojem będzie demokracja, w niej bowiem obywatele są równi pod względem praw – por. B. Spinoza, *Traktat teologiczno-polityczny*, [w:] *idem, Traktaty*, przekład: I. Halpern-Myśliński, Kęty 2003, s. 271; *idem, Traktat polityczny*, [w:] *idem, Traktaty...*, s. 422.

racjonalnego rozważenia korzyści z tym związanych, zresztą wedle Vica człowiek w tej epoce nie był zdolny do takiego abstrakcyjnego rozumowania. W utworzonych w ten sposób państwach „panowało naturalne prawo siły” (*regnava il diritto natural della forza*), wyrażające się w tym, że organizacja państwowa utrzymywana była na skutek przewagi siły, jaką posiadali ojcowie-patrycjusze²².

W republikach bohaterskich (Vico odwołuje się do przykładów przede wszystkim z dziejów starożytnego Rzymu, a także Aten i Sparty, ale nadmienienia, że uwagi te dotyczą wszystkich tego typu państw) władza należała do arystokracji, która posiadała też wszystkie prawa obywatelskie, natomiast „plebejuszom nie dawała żadnych praw”. Pozwalała ona plebejuszom zaspokajać tylko potrzeby konieczne do życia, czemu służyła niepełna własność gruntów. Dzięki niej plebejusze posiadali „wolność naturalną” (*natural libertà*), polegającą właśnie na zabezpieczeniu tego, co do życia niezbędne, lecz nieobejmującą „ani przywilejów obywatelskich, ani jakiegokolwiek wolności osobistej”. Patrycjuszom przysługiwała natomiast wolność obywatelska, złączona z „kwirytną” własnością ziemi²³. Własność wiąże więc Vico nie tylko z władzą, ale i z wolnością.

Wraz z powstaniem pierwszych państw utworzył się w sposób naturalny, co filozof podkreśla, podział, który można nazwać klasowym, a którego podstawą był stosunek do własności – na patrycjuszy i plebejuszy. Pierwszymi prawami państwowymi były wszak wspomniane „prawa rolne” (*legge agraria*, zwane też niekiedy przez Vica lennami – *feudi* – czy prawami lennymi), będące „źródłem wszystkich praw, które pojawiły się następnie u wszystkich narodów”²⁴. Geneza prawa sankcjonowanego przez państwo, które jest zorganizowanym przymusem²⁵, tkwi zatem w stosunkach majątkowych, co więcej – prawo to ma utrzymywać istniejący podział klasowy oparty na kryterium własności²⁶ (można wręcz

²² G. Vico, *Nauka nowa...*, s. 22, 28. Vico podkreśla przy tym – za Jeanem Bodinem, którego w kilku miejscach przywołuje – zasadę suwerenności władzy państwowej (pisze chociażby tak: „prawo naturalne stosowane obecnie przez ludy i narody pierwotnie zrodziło się z suwerennej władzy publicznej [*civili sovrane potestà*]” – *ibidem*, s. 341–342). Na temat „naturalnego prawa siły” zob. F. Botturi, *op. cit.*, s. 267–269.

²³ G. Vico, *Nauka nowa...*, s. 21–22, 24, 75–76, 318.

²⁴ *Ibidem*, s. 54.

²⁵ Spośród XVII-wiecznych myślicieli zwłaszcza Thomas Hobbes podkreślał rolę przymusu państwowego. Jego zdaniem przymus jest cechą charakterystyczną wszystkich państw, niezależnie od ich ustroju politycznego – R.A. Tokarczyk, *Hobbes. Żywota i myśli*, Lublin 1998, s. 103.

²⁶ Własność powstała zdaniem Vica wskutek „mancypacji naturalnej”, którą była „okupacja, najstarsze naturalne źródło wszelkich własności” – G. Vico, *Nauka nowa...*, s. 542. Początki własności tkwią zatem w długotrwałym zajmowaniu ziemi uprawnej przez silniejszych (z czym wiąże się także geneza władzy) – zob. też: *ibidem*, s. 176–177, 487. John Locke również genezy własności (*estate*) upatrywał w zawłaszczeniu przez człowieka tego, co następnie przekształcał za pomocą swojej pracy – początkowo przede wszystkim gruntów; zob. J. Locke, *op. cit.*, § 32–33, s. 184–185, a także: S. Jedynak, *op. cit.*, s. 83–84; Z. Ogonowski, *op. cit.*, s. 147–149. Różnica jest jednak taka, że u Locke’a każda jednostka sama pracuje, przekształcając to, co staje się jej własnością, a w teorii Vica praca ta wykonywana jest głównie przez sługi-klientów. Jednakże inni XVII-wieczni

powiedzieć: własności środków produkcji, ponieważ patrycjusze mieli według Vica pełną własność ziemi, którą użytkowali plebejusze). Neapolitański filozof właściwie wprost twierdzi, że państwo i prawo, przynajmniej w epoce bohater-skiej, mają charakter klasowy²⁷. Trudno się więc dziwić, że Karol Marks (w liście do Ferdinanda Lassalle'a) uznał, iż zawarty w *Nauce nowej* opis ewolucji społecznej zawiera „przebłyśki genialności”²⁸.

Decyzje polityczne zapadały w państwach bohaterskich na zgromadzeniach publicznych złożonych z tych właśnie patrycjuszy – „najlepszych”, „bohaterów”, którzy przypisywali sobie boskie pochodzenie i z tej racji – szlachectwo natury. Obyczaje tych bohaterów były „gwałtowne i popędliwe”. Cechą „wieku bohaterskiego” jest pojawienie się idei racji stanu czy dobra państwa (*la ragione di Stato*), dostępnej jednak tylko patrycjuszom. Jedynie oni bowiem posiadali doświadczenie w rządzeniu i dlatego umieli „rozdzielić rzeczy korzystne dla zachowania rodzaju ludzkiego”. W Rzymie rozważaniem racji stanu zajmował się senat²⁹. Interes republiki bohaterskiej był utożsamiany w zasadzie z korzyścią klasy rządzącej. Spośród najmniejszych ojców rodzin patrycjuszowskich wybierano niekiedy królów (a później konsulów), których zadaniem było utrzymywanie w karbach buntujących się plebejuszy³⁰. Zdaniem neapolitańskiego filozofa, zasady prawa

twórcy teorii umowy społecznej odmiennie przedstawiali powstanie prawa własności. Hugo Grotius, *op. cit.*, s. 260, 279, uznawał, że pierwotnie, w pradawnych czasach, własność powstała wskutek milczącej bądź wyraźnej umowy; dopiero później zawłaszczenie stało się sposobem pierwotnego nabycia własności. Thomas Hobbes, *Lewiatan...*, s. 126–127, 158, 219, uważał, że własność, podobnie jak sprawiedliwość, może zaistnieć dopiero w państwie.

²⁷ Vico pisze np. tak: „Republiki arystokratyczne chronią bogactwo stanu szlacheckiego, są bowiem po to, aby przyczynić się do potęgi tego stanu” – G. Vico, *Nauka nowa...*, s. 119 („Le repubbliche aristocratiche conservano le ricchezze dentro l'ordine de' nobili, perchè conferiscono alla potenza di esso ordine” – G.B. Vico, *La Scienza Nuova secondo l'edizione del MDCCXLIV*, [w:] *Tutte le Opere di Giambattista Vico. Vol. II*, s. 110). Zob. też G. Vico, *Nauka nowa...*, s. 325, 365–366. Pojęcia „walk klasowych” (*Klassenkämpfe*) w odniesieniu do teorii Vica używają niemieccy badacze R. Peters, *op. cit.*, s. 24, 105 i n., oraz H.L. Fertl, *Marxismus und Vico. Das philosophische Denken Giambattista Vicos und die Theorie des dialektisch-historischen Materialismus*, München 1974, s. 116 i n. Zdaniem Richarda Petersa, *op. cit.*, s. 125, walka o władzę stanowi „twórczą energię” państw.

²⁸ S. Krzemień-Ojak, *Vico*, Warszawa 1971, s. 128; I. Berlin, *op. cit.*, s. 54. Do „marksizującej” interpretacji dzieła Vica przychylił się Herbert L. Fertl, który próbuje pokazać, iż w stworzonej przez Vica koncepcji powstania cywilizacji główną rolę odgrywają czynniki materialne, a także praca człowieka i przekształcanie przyrody. Zatem Fertl uznaje, że w koncepcji neapolitańskiego filozofa, który wszak był wielbicielem filozofii Platona, zawarty jest „ukryty materializm” (*der latente Materialismus*). Twierdzi, iż już z samej zasady będącej podstawą filozofii Vica: *verum et factum convertuntur*, wynika prymat praktyki społecznej nad teorią. Próbuje też m.in. wykazać, że Vikiańska analiza władzy ojców rodziny w początkach cywilizacji zawiera opis powstania pierwszej „klasy panującej”. Zob. H.L. Fertl, *op. cit.*, s. 78–127.

²⁹ W związku z tym z czasem pojawił się, jak stwierdza Vico, trzeci rodzaj własności – własność o szczególnym charakterze, przysługująca najwyższej władzy republik arystokratycznych.

³⁰ G. Vico, *Nauka nowa...*, s. 479, 477, 117, 491, 368, 510–511.

„kwirytów” były zasadami *prawa naturalnego narodów* w epoce bohaterów³¹. Było to, jak powiada filozof, prawo, którym Rzymianie kierowali się w czasach wojny i pokoju – „prawo siły, hamowanej jednakże przez religię. Tylko bowiem religia może utrzymywać siłę w karchach obowiązku, tam, gdzie nie ma praw ludzkich, które by mogły ją okiełznać, lub gdzie prawa te są zbyt słabe”³². Prawo to zakładało „trzy rodzaje władania” przysługujące patrycjuszom: pełną własność nad ziemią, „najwyższą władzę publiczną [*civili potestà*] i [...] najwyższą władzę (*dominio eminente*) nad ludami”, czyli nad wszystkimi mieszkańcami państwa. W epoce tej prawa były „nadal chronione i otaczane tajemnicą, która jest duszą państw arystokratycznych, oraz surowo przestrzegane”³³. W czasach owych rola uroczystych ceremonii w prawie była ogromna, a wynikało to z tego, że „ludzie nie wiedzieli, co to uczciwość, toteż wszystkie zobowiązania zabezpieczali rzeczywistym lub fikcyjnym czynem, zawarowanym ponadto w akcie transakcji uroczystymi umowami”³⁴.

Dla epoki bohaterów charakterystyczny jest drugi rodzaj sądów, zbliżony zresztą do pierwszego i z niego się wywodzący. Polegał on „na skrupulatnym przestrzeganiu słów”³⁵. Gdy obyczaje stawały się coraz łagodniejsze, „ustawy sądowe zakazywały gwałtów prywatnych. Wszystkie siły prywatne zjednoczyły się w siłę publicznej, zwanej »władzą cywilną« [*imperio civile*], a narody pierwotne, z natury poetyckie, musiały naturalnie pozorować owe rzeczywiste siły, za pomocą których dawniej dochodziły swych praw i pretensji”. Twórcy prawa rzymskiego, „nie mogąc w swej epoce wyrobić sobie pojęć powszechnych w drodze rozumowej, wytwarzali je przy pomocy wyobraźni”. Natura człowieka tej epoki była poetycka³⁶, więc jurysprudencja tego czasu – nieznająca pojęć ogólnych – „była na wskroś poetycka. Fakty realne uważała za niebyłe, za rzeczywiste zaś takie, które się nie zdarzyły. Istoty nie narodzone traktowała, jakby się już narodziły, żywych jako zmarłych, a umarłych – jako osoby żyjące w wakujących spadkach. [...] I całą jej zasługą jest stworzenie fikcji, które zachowywały ustawom powagę, faktom zaś nadawała podstawy prawne”. „A zatem – konkluduje autor – całe starożytne prawo rzymskie było jakby przedstawieniem dramatycznym,

³¹ *Idem*, *Z autobiografii*, przekład: J. Sikora, [w:] S. Krzemień-Ojak, *Vico*, s. 164; G. Vico, *Nauka nowa...*, s. 91. Vico używa terminów z tradycji rzymskiej, ponieważ uważa, że rzymskie prawo tego okresu jest tutaj najlepszym reprezentantem. O wpływie tradycji jurysprudencji rzymskiej na Vica pisze Francesco Botturi, *op. cit.*, zwłaszcza s. 242–245.

³² G. Vico, *Nauka nowa...*, s. 478.

³³ *Ibidem*, s. 21–22, 478, 495.

³⁴ *Ibidem*, s. 298.

³⁵ *Ibidem*, s. 502–503.

³⁶ Zgodnie z przyjętą przez siebie metodologią Vico uznawał, że mity czy starożytne utwory literackie, jeżeli je właściwie odczytać, mogą dostarczyć cennej wiedzy o tej odległej epoce. Obdarzeni ogromną wyobraźnią ludzie tamtych czasów ujmowali bowiem w sposób symboliczny swoje dzieje, zwyczaje czy prawa. Dlatego też filozof uważał poematy Homera za „dwa wielkie skarbcze prawa naturalnego narodów Grecji” – *ibidem*, s. 91.

wystawianym przez Rzymian na placu, a ich starożytna jurysprudencja – surową poezją”³⁷.

Jurysprudencja „poetycka” miała jeszcze tę właściwość, że wspierała władzę patrycjuszy, ponieważ tylko oni znali sekrety języka „poetyckiego” – języka metafor i specjalnych formuł – w którym ówczesne prawa zostały wyrażone. Patrycjusze przestrzegali prawa państwowego, a także strzegli jego tajemnic, ponieważ artykułowało interesy ich stanu³⁸. Zapewniało im „zachowanie nie tylko wspólnego dobra ojczyzny, ale także prywatną władzę monarchiczną nad ich rodzinami”, w których skład, jak sądzi filozof, wchodziła również klienci. Vico uważa więc język za narzędzie władzy. W momencie gdy plebejusze poznali język praw, odebrali możliwym jeden z instrumentów sprawowania kontroli nad nimi. Wówczas władcą języka prawnego został lud jako całość, on też stał się adresatem aktów prawnych, które – spisane już w „języku ludowym” – odtąd musiały być zrozumiałe dla wszystkich³⁹.

Rywalizacja między plebejuszami a patrycjuszami, jak twierdzi filozof, była „najpotężniejszym czynnikiem rozwoju republik”. Miała ona miejsce, ponieważ „w miarę rozwoju umysłowego plebejusze [...] zrozumiawszy, że ich natura nie różni się od natury możnych, zapragnęli należeć do stanu obywateli”. Zdaniem Vica jasne jest, że „to plebejusze, zawsze i u wszystkich narodów, zmieniali państwa arystokratyczne w ludowe, a ludowe w monarchie”⁴⁰. Zmiany te nie dokonywały się w drodze jednorazowego aktu czy rewolucji, lecz długotrwałych ewolucyjnych przeobrażeń ustroju⁴¹. Walcząc przez dłuższy czas, plebejusze uzyskiwali kolejne przywileje, w tym pełną własność gruntów, a w końcu – prawo sprawowania urzędów publicznych, oparte na cenzusie. Stopniowo przemijał „wiek bohaterów”, by ustąpić miejsce „epoce ludzi” (*l'età degli uomini*), zamykającej pierwszy cykl dziejów ludzkości (*corso*).

W „epoce ludzi” natura ludzka była już „inteligentna, a zatem wstrzemięźliwa, dobroduszna i rozsądna”. Wówczas została uznana godność człowieka, albowiem: „ludy zrozumiały ostatecznie, że wszystkim jednakowo właściwa jest rozumna, prawdziwa natura ludzka”; „wszyscy uznali się za równych pod względem natury”⁴². Stała się ona źródłem równych praw, jakie przysługiwały wszystkim, którzy urodzili się wolni⁴³. Dla tej epoki naturalne są dwie formy państw: republika

³⁷ *Ibidem*, s. 543, 545–547. Zob. F. Botturi, *op. cit.*, s. 276–280; komentator ten podkreśla rolę symbolicznego działania – gestu czy też rytuału, na tym etapie rozwoju prawa.

³⁸ Vico powiada, że jurysprudencja ta „miała na względzie to, co prawnicy rzymscy nazywali *aequitas civilis*, a my określamy jako »rację stanu« [*ragion di Stato*]” – G. Vico, *Nauka nowa...*, s. 33 (warto zauważyć, że włoski termin *Stato* może oznaczać zarówno państwo, jak i stan).

³⁹ *Ibidem*, s. 33–34, 29.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 120, 583, 535.

⁴¹ Zob. opis przemian ustroju starożytnego Rzymu – *ibidem*, s. 75–79.

⁴² *Ibidem*, s. 476, 26, 29.

⁴³ Autor *Nauki nowej* właściwie nie zajmuje się sytuacją prawną czy faktyczną niewolników. Refleksja nad warunkami wolności starożytnych i różnicą między tą wolnością a akceptowalnymi

ludowa (*repubblica popolare; repubblica libera*) oraz monarchia. Możliwe były także pewne ustroje mieszane, których występowanie wynikało jednak stąd, iż zmiany ustrojowe zwykle zachodzą powoli i w formach późniejszych przechowywały się pewne elementy wcześniejszych. W republice ludowej autorytet władzy zachował dużo z czasów rządów patrycjuszy, stając się „autorytetem opiekuńczym”, przypominającym władzę opiekunów nad nieletnimi dziećmi (*l'autorità da' tutori a' pupilli*). Dlatego też lud rzymski dawał się kierować senatowi – „W taki sposób wolne z natury republiki rządzone są arystokratycznie”. Nadto państwa w tej epoce najbardziej poszerzały swoje terytorium: republiki ludowe są z natury skłonne do podbojów, chociażby dlatego, że umożliwiały one zdobycie sławy i bogactwa⁴⁴. Jednocześnie wojny zaczęły podlegać prawu naturalnemu, powstały więc reguły dotyczące przede wszystkim wypowiedzania wojen i zawierania pokojów. Narody cywilizowane bowiem – jak można wywnioskować ze słów autora *Nauki nowej* – przestrzegają zasady dotrzymywania umów. Wraz z postępami humanizacji narody zaczęły „okazywać wzajemną tolerancję dla swych obyczajów”. Dlatego też zwycięzcy okazywali już wówczas litość zwyciężonym⁴⁵.

Monarchie w „epoce ludzi” powstają wtedy, gdy arystokraci podporządkowują „sprawy publiczne prywatnym w interesie swej władzy”. Trwają wtenczas właśnie pomiędzy skłóconymi ze sobą partiami i stronnictwami. Republiki ludowe wyrodniają, przekształcając się w oligarchie. Więcej nieszczęścia od oligarchii mogą przynieść anarchie – „nieokiełznane republiki ludowe”, „nad które nie ma gorszej tyranii, gdyż tylu jest w nich tyranów, ilu w miastach ludzi zuchwałych i zdemoralizowanych”. W momencie zapaści takich republik wolność ludu „z łatwością zagarniają dla siebie w całości ci, co to rzekomo sprzyjając wolności ludowej, stają się w końcu monarchami”⁴⁶. Monarchia, jeśli nie jest tyranją, może ustabilizować państwo i stać się najlepszym, a przez to ostatnim, ustrojem (zgodnie z „wiecznym naturalnym prawem królewskim, według którego narody stabilizują się w monarchiach” – *d'un'eterna natural legge regia, per la quale le nazioni vanno a riposare sotto le monarchie*). Monarcha ratuje państwo, nie dopuszczając do tego, aby władza była wykorzystywana do prywatnych celów. Jednocześnie pozostawia on „poddanym troskę o ich interesy prywatne”, dzięki czemu cieszą się oni wolnością w sferze spraw prywatnych. Żeby utrzymać swoją pozycję, taki jedynowładca musi mieć poparcie ludu, które zyskuje, wydając prawa zrównujące sytuację wszystkich poddanych (w monarchii zatem prawo traci, przynajmniej częściowo, „klasowy” charakter) – zaczyna wówczas dominować zasada „równego udziału w korzyściach”, przejawiająca się w tym, iż nikt nie może czerpać

w czasach nowożytnych standardami rozwinęła się przede wszystkim na przełomie XVIII i XIX w., także pod wpływem eksperymentów ustrojowych wprowadzanych w rewolucyjnej Francji. Znaleźć ją można w dziełach G.W.F. Hegla czy Benjamina Constanta.

⁴⁴ G. Vico, *Nauka nowa...*, s. 480, 527, 529, 489, 541.

⁴⁵ *Ibidem*, s. 28.

⁴⁶ *Ibidem*, s. 529, 125, 407. Jako przykład Vico podaje Oktawiana Augusta.

nienależnych profitów z samej przynależności stanowej. W „monarchii ludowej” (*monarchia popolare*), jak tę formę rządów nazywa filozof, wola panującego jest ograniczona, gdyż musi on gwarantować poddanym „zażywanie wolności”, zwłaszcza od ucisku ze strony możnych⁴⁷.

Dla tej trzeciej epoki charakterystyczne było „prawo ludzkie”, całkowicie spisane i oparte na zasadach rozumu, który ludzie nauczyli się w pełni wykorzystywać. Zasady te są tymi samymi, na których opiera się doktryna prawa natury Hugona Grotiusa, autora, którego Vico darzył szczególną atencją. W republice ludowej zgromadzenia prawodawcze uchwały bardzo wiele ustaw szczególnych⁴⁸. W monarchii natomiast „panujący chcą stosować prawo zgodnie z równością naturalną, a więc tak, jak to pojmują gromada. Równają przeto wobec prawa potężnych i słabych; czyni to jedynie monarchia. Równość jednak obywatelska, czyli rozum państwowy, dostępny tylko nielicznym znawcom prawa publicznego, pozostaje wskutek swej wiecznej właściwości tajemnicą chronioną w głębi gabinetów”⁴⁹. Dla epoki tej charakterystyczny jest taki rodzaj sądów, w których przeważa zasada prawdziwości faktów nad skrupulatnym przestrzeganiem formuł prawnych, nadal jednak istotnych. Jednakże ważną rolę odgrywać zaczynają reguły słuszności, ponieważ „pod rządami ludzkimi rozum uznaje bez trudu słuszność naturalną”. Dlatego też sądownictwo tego czasu w razie potrzeby prowadzi „do złagodzenia prawa, jeśli żąda tego sumienie i jeśli wymaga tego zasada równego udziału w korzyściach. [...] [Sądy takie są] zagwarantowane dobrą wolą, która stanowi owoc cywilizacji. Odpowiadają one jawności republik ludowych, a bardziej jeszcze wspiałości myślności monarchii. Monarchowie bowiem dowodzą w tego rodzaju sądach swej suwerenności wobec praw i dają świadectwo, iż podlegają tylko swemu sumieniu i Bogu”. Kary na tym etapie rozwoju prawa są najłagodniejsze. Ludy bowiem domagają się „praw powszechnych”, które mają być „łagodne i elastyczne”⁵⁰. Ten właśnie rodzaj sądownictwa stał się podstawą – co podkreśla autor – systemów prawa naturalnego Hugona Grotiusa, Samuela Pufendorfa i Johna Seldena.

Monarchia však może ulec deprawacji i wówczas jedyną szansą dla narodu jest podbicie przez inny, mniej skorumpowany, naród. To wszakże może nie zapobiec upadkowi⁵¹. Gdy cesarstwo rzymskie przeminęło, zakończył się, zdaniem autora *Nauki nowej*, pierwszy cykl dziejowy – *corso*. Historia bowiem według

⁴⁷ *Ibidem*, s. 530–531, 585. *Idem*, *La Scienza Nuova secondo l'edizione del MDCCXLIV*, s. 500. Richard Peters, *op. cit.*, s. 118–119, pisze, że w ujęciu Vica nie ma przeciwieństwa między republiką ludową (*Demokratie*) a monarchią, ponieważ monarchia w epoce ludzi jest wyższym wcieleniem tych zasad, które realizowała republika ludowa. Zob. na ten temat również: S. Krzemiński-Ojak, *Vico...*, s. 98–100.

⁴⁸ Vico cały czas ilustruje swe wywody regulacjami z prawa rzymskiego.

⁴⁹ G. Vico, *Nauka nowa...*, s. 478, 495.

⁵⁰ *Ibidem*, s. 506, 525, 34–35.

⁵¹ Wedle Richarda Petersa, *op. cit.*, s. 172, w Vikiańskich rozważaniach o podboju znajduje swoje odbicie Platowska idea rządów tych, którzy są lepsi.

Vica – podobnie jak w koncepcjach Polibiusza czy Machiavellego – przebiega cyklicznie. Drugi cykl – *ricorso* – rozpoczął się nawrotem barbarzyństwa, gorszego jeszcze niż to pierwotne, ponieważ „opartego na nikczemności, a nie na nieświadomości”⁵². Okres wczesnego średniowiecza to nowy „wiek bogów”⁵³. Powtórna „epoka bohaterów” zakończyła się w XVI stuleciu. W wieku następnym natomiast rozpoczęła się druga „epoka ludzi”⁵⁴.

Centralną kategorią w doktrynie prawnej Vica jest „prawo naturalne narodów”. Powstała ona wyraźnie z inspiracji dziełem autora *O prawie wojny i pokoju*, do czego neapolitański filozof się przyznawał⁵⁵, ale także wskutek polemiki z nim. „Prawo naturalne narodów” nie odpowiada pojęciu „prawa narodów” według Grotiusa, które „otrzymuje moc obowiązującą z woli wszystkich narodów lub większej ich liczby”⁵⁶. Nie jest ono również tożsame z Grocjańskim ujęciem „prawa naturalnego”, które jest „nakazem prawego rozumu”, do tego stopnia zresztą niezmiennym, „że sam Bóg nie może go zmienić”⁵⁷. Zgodnie z koncep-

⁵² M. Sobeski, *op. cit.*, s. 30–31.

⁵³ Można przykładowo wspomnieć, iż zdaniem Vica w „wiekach ciemnych”, w czasach „prowrotnego barbarzyństwa”, powróciły sądy boskie, stąd „tyle o pojedynkach w prawach longobardzkich, salickich, angielskich, burgundzkich, normandzkich, duńskich, niemieckich” – G. Vico, *Nauka nowa...*, s. 496–500. Natomiast średniowieczne prawa lenna z dwoma rodzajami własności: bezpośrednią (*diretto*) i użyteczną (*utile*), „ściśle odpowiadały własności kwirytarnej oraz bonitarnej u starożytnych Rzymian”, a epoka lenna stanowiła etap „prawa bohaterskiego” w ramach *ricorso* – *ibidem*, s. 566, 321. Vico uważał, że w jego czasach znajdowało się na północy Europy kilka krajów o „rządach arystokratycznych”, w tym Polska, „gdzie nie zanikło jeszcze barbarzyństwo”; w kraju tym – zdaniem filozofa – żyło nadal wielu wasali-chłopów, odpowiedników dawnych *famoli*: „Są to prawdziwi niewolnicy, igraszka w rękę możnowładców, którzy bawią się, przerzucając sobie ich wraz z rodzinami z rąk do rąk” – *ibidem*, s. 571, 562. Jest to mały apendyks do obrazu Polski w Europie.

⁵⁴ G. Vico, *List do Gerarda degli Angioli*, przekład: J. Sikora, [w:] S. Krzemień-Ojak, *Vico*, s. 264 i n. Dlatego też prawo rzymskie czasów cesarstwa „stanowi [...] obecnie prawo naturalne ludów Europy”, opisane przez Grotiusa – G. Vico, *Nauka nowa...*, s. 526.

⁵⁵ Zob. *idem*, *Z autobiografii...*, s. 154 i n.

⁵⁶ H. Grotius, *op. cit.*, s. 96.

⁵⁷ *Ibidem*, s. 92, 93. Według Locke’a nieulegające zmianom prawo natury zarówno jest „prawem rozumu”, jak i wynika z woli Boga – Z. Ogonowski, *op. cit.*, s. 162–163. Samuel Pufendorf natomiast wywodził zasady prawa natury z obserwacji natury rzeczy i natury człowieka – R. Tokarczyk, *Klasyki praw natury...*, s. 212. Dla Thomasa Hobbesa prawa natury nie wynikają z natury ludzkiej, ta bowiem jest „wilcza”, lecz są to reguły dyktowane przez rozum, których przestrzeganie umożliwia pokój między ludźmi. Są one stałe i obowiązują zawsze w sumieniu człowieka (*in foro interno*), natomiast wcielanie ich w czyn (obowiązanie *in foro externo*) zależy od tego, czy przestrzegają ich również inni (życie człowieka, który postępowałby zgodnie z prawami natury wówczas, gdy inni tego nie robią, mogłoby bowiem zostać narażone na niebezpieczeństwo). W doktrynie Hobbesa prawa natury mają zatem zasadniczo charakter praw moralnych, a nie jurydycznych. Po utworzeniu państwa jego suweren, udzielając sankcji np. regułom sprawiedliwości, włącza mocą swej woli elementy praw natury w obręb porządku prawa pozytywnego – T. Hobbes, *Lewiatan...*, s. 113, 139–141, 147, 236–237; zob. też R.A. Tokarczyk, *Hobbes...*, s. 84–85, 90. Odmienne kategorię prawa naturalnego pojmował Benedykt Spinoza, który uznawał, że prawem tym są reguły

cją Vica „system prawa naturalnego narodów” to system zwyczajów czy praw wspólnych wszystkim ludom (narodom) w którejś z trzech epok historii ludzkości i rozwijający się wraz z nimi dzięki prawidłom rządzącym tym rozwojem⁵⁸. Neapolitański filozof odrzuca charakterystyczne dla przedstawicieli XVII-wiecznej szkoły prawa natury twierdzenie o niezmienności *ius naturale*. Prawo naturalne w jego rozumieniu odpowiada nie tyle stałej naturze ludzkiej, ile „naturze ludów”, a ta jest „początkowo okrutna, potem staje się surowa, później łagodna, następnie wyrafinowana, a wreszcie rozwiązała”. Błąd Grotiusa, Seldena i Pufendorfa polegał, zdaniem autora *Nauki nowej*, na tym, iż uważali oni, „że narody [...] od momentu swych narodzin, rozumiały ideę sprawiedliwości naturalnej w jej najdoskonalszej postaci”⁵⁹. Słowem – uznali reguły obowiązujące w trzeciej, najbardziej cywilizowanej epoce – „wieku ludzi”, za odwieczne. Tymczasem reguły te są efektem długotrwałej ewolucji praw, związanej z przemianami natury ludzkiej, w których wyniku dopiero stała się ona – wedle określeń filozofa – „rozumna” i „prawdziwa”⁶⁰. Vico odwraca zatem schemat typowy dla teorii jusnaturalistycznych jego czasów, przypisujący podstawowym zasadom prawa pierwszeństwo nie tylko w porządku logicznym, ale też chronologicznym⁶¹.

wyznaczające odwieczny porządek całej natury. W odniesieniu zaś do człowieka jest to prawo, którym rządzi się jego natura, a które jest wyznaczone przez posiadaną przez jednostkę ludzką „moc do istnienia i oddziaływania”. Moc tę wyznacza nie tylko rozum człowieka, ale „wszelki popęd”, również, a może przede wszystkim, ten, który wywołują „afekty”, w tym pożądanie. Zgodnie z prawem naturalnym człowiek nabywa uprawnienie do wszystkiego, co zdoła osiągnąć czy zdobyć. Z tego, że ludzie często pożądają tych samych obiektów, wysnuwa filozof wniosek, iż okres przed powstaniem społeczeństwa i państwa nie jest wolny od walk i sporów. Słowem – obraz stanu natury nakreślony przez Spinozę przypomina ten odmalowany przez Hobbesa. Tworząc w drodze umowy państwo, jednostki przelewają na nie przeważającą część swojej „mocy” i swojego prawa naturalnego (przede wszystkim prawo do obrony). Ta część „mocy”, która przy nich pozostaje, nie sprawia już, że mają one prawo do wszystkiego, co będą w stanie zdobyć. Jest to bowiem moc, którą określa rozum. Jedynie w stanie społecznym rozumowy pierwiastek natury ludzkiej może dojść do głosu i skutecznie wpływać na działanie ludzi. W tym stanie prawo naturalne uprawnia jednostki do zgodnego z rozumem działania w tych sferach, których nie dotyczą zakazy wydane przez suwerenną władzę państwową; zob. B. Spinoza, *Traktat teologiczno-polityczny...*, s. 264–269, 310–311, 321, *idem*, *Traktat polityczny...*, s. 338–343, 347. Zatem Spinoza tak jak Vico uznawał zmienność prawa naturalnego i podobnie jak filozof z Neapolu uważał, że *ius naturale*, o jakim pisał Grocjusz, może dotyczyć ludzi już złączonych więzią społeczną.

⁵⁸ Zob. G. Vico, *Nauka nowa...*, s. 28, 69, 130; zob. też B. Suchodolski, *Rozum historyczny i historia rozumna (refleksje o filozofii G.B. Vico)*, „Kultura i Społeczeństwo” 1967, rok XI, nr 2, s. 111. Stwierdzenia Vica przypominają Grocjański dowód *a posteriori* na istnienie prawa naturalnego, orzekający, że „prawem naturalnym jest to, co za takie prawo uważają wszystkie narody, lub narody bardziej cywilizowane” – H. Grotius, *op. cit.*, s. 95.

⁵⁹ G. Vico, *Nauka nowa...*, s. 112, 135–136.

⁶⁰ Zdaniem Waldemara Voisé, *op. cit.*, s. 34–35, 210–211, teza o możliwości doskonalenia się ludzi zajmuje w myśli Vica miejsce centralne.

⁶¹ Zdaje się, że dlatego właśnie w podstawowych publikacjach dotyczących doktryn prawno-naturalnych nazwisko Vica jest pomijane.

Prawo naturalne narodów narodziło się wraz z pierwszymi społecznościami, a jego początki tkwią w trzech zwyczajach przestrzeganych przez wszystkie ludy od powstania cywilizacji – wyznawania religii, zawierania małżeństw i grzebania zmarłych. Narody bowiem „w epoce swego barbarzyństwa [...] uformowały się najpierw na podstawie zwyczajów, a potem już ogładzone rządziły się przy pomocy ustaw”. Dlatego też „prawo naturalne narodów ustaliło się [...] właśnie dzięki zwyczajom”. Zwyczaje te wynikały z typu umysłowości charakteryzującego ludy danego okresu, więc „były ze sobą zgodne mocą zdrowego ludzkiego rozsądku (*senso comune umano*), bez potrzeby uciekania się do refleksji czy naśladownictwa”⁶². Stwierdzenie to skierowane jest wyraźnie przeciwko zdaniu Grotiusa, iż prawo naturalne wynika z rozumnej natury człowieka⁶³. Według Vica źródłem prawa naturalnego narodów są konieczność i potrzeby życia społecznego, które sprawiły, że wykształciły się reguły służące zachowaniu i umocnieniu społeczności ludzkiej⁶⁴.

Prawidłowości rozwoju praw wyznacza „idealna historia wieczna [*storia ideale eterna*], na której tle rozwijają się w czasie dzieje wszystkich narodów”. Została ona wyznaczona, wedle neapolitańskiego filozofa, przez Boską Opatrzność, utożsamianą tu z „boską myślą ustawodawczą” (*divina mente legislatrice*)⁶⁵. Każde ustawodawstwo, zarówno boskie, jak i ziemskie – w przeciwieństwie do filozofii, która analizuje istotę ludzką taką, jaką być powinna – „rozważa

⁶² G. Vico, *Nauka nowa...*, s. 138–139, 54, 130, 131.

⁶³ Por. skonstruowany przez autora *O prawie wojny i pokoju dowód a priori* istnienia prawa naturalnego – H. Grotius, *op. cit.*, s. 95.

⁶⁴ G. Vico, *Nauka nowa...*, s. 88, 148–149, 130. Benedykt Spinoza wskazywał, że człowiek na mocy prawa naturalnego dąży do zachowania swojego istnienia – B. Spinoza, *Traktat teologiczno-polityczny...*, s. 264, *idem*, *Traktat polityczny...*, s. 340. Natomiast według Thomasa Hobbesa, *Lewiatan...*, s. 113 i n., celem istnienia prawa natury jest zachowanie życia człowieka. Koncepcje Hobbesa i Spinozy mają więc, odmiennie od teorii Vica (której „kolektywistyczny” charakter podkreśla Richard Peters, *op. cit.*, s. 18 i *passim*), wydźwięk indywidualistyczny. W pewnym miejscu autor *Lewiatana* stwierdził, że „prawo narodów i prawo natury to rzecz ta sama” (*ibidem*, s. 315), jednakże chciał on chyba wyrazić przez to dwie następujące myśli. Po pierwsze, cel obu tych praw jest podobny: prawo natury służy zabezpieczeniu życia osoby, prawo narodów zaś daje uprawnienia, pozwalające bronić istnienia narodu. Po drugie, Hobbes sugerował (co później rozwinęli Locke i Hegel), iż suwerenne władze państw (narodów) znajdują się w stosunku do siebie nawzajem jakby w stanie natury; por. też *ibidem*, s. 190; *idem*, *Pojęcia prawne (The Elements of Law: Natural and Politic, Rozdział 10)*, przekład: R.A. Tokarczyk, [w:] R.A. Tokarczyk, *Hobbes...*, s. 215. John Locke, *op. cit.*, § 7, s. 167, uważał z kolei, że postanowienia prawa natury nakazują „zachowanie całego rodzaju ludzkiego” (i po to właśnie zostały ustanowione). W doktrynie Vica zaś regułami prawa naturalnego narodów są normy faktycznie przyczyniające się do utrzymania cywilizacji ludzkiej.

⁶⁵ G. Vico, *Nauka nowa...*, s. 32, 86. Bezpośrednimi podmiotami i twórcami historii według włoskiego filozofa są jednak ludzie – zob. *ibidem*, s. 150. Arthur Child, *op. cit.*, s. 92, twierdzi, że według Vica narody przetwarzają, dzięki swojemu wolnemu działaniu, nadany przez Boga schemat „idealnej historii wiecznej”, tworząc swoją własną historię. Jednakże badacz, odtwarzając historię poszczególnych narodów, może poznać ten Boski schemat.

człowieka takim, jakim jest, aby należycie go wykorzystać w ludzkim społeczeństwie. Przekształca zatem okrucieństwo, skąpstwo, ambicję, trzy wady wypaczające cały rodzaj ludzki, w rzemiosło wojenne, handel i politykę [...] Tak więc te trzy wielkie przywary [...] stają się źródłem społecznej szczęśliwości”⁶⁶. Zatem rola boskiej myśli ustawodawczej, zawierającej reguły wiecznej sprawiedliwości, polega na tym, że: „Bduje ona porządek społeczny z namiętności ludzkich, dążących zawsze do prywatnej korzyści [...] i w ten sposób umożliwia im współżycie społeczne”⁶⁷. Człowiek jako taki bowiem posiada z natury swej wolną wolę, ale natura ta jest słaba i skłonna do zła, więc może prowokować do działań prowadzących do upadku ludzkości. Dlatego istnieje Boskie ustawodawstwo – realizujące się nie przez jakieś wydarzenia cudowne, lecz za pomocą schematu idealnej historii wiecznej – chroniące gatunek ludzki od ostatecznej samozagłady⁶⁸. Prawo naturalne narodów każdej epoki zawiera w sobie odbłask tego ustawodawstwa – „pierwiastki prawdy”, która jest wieczna⁶⁹. Najbliższe tej prawdy – zdaje się mówić Vico – jest prawo „wieku ludzi”⁷⁰.

Prawo stanowione w danym państwie wchodzi, rzecz jasna, w skład prawa naturalnego narodów określonej epoki. Ma ono przy tym cechę pewności (*certo*). Cecha ta – zgodnie z epistemologicznymi założeniami historiozofii autora *Nauki nowej* – jest istotna z punktu widzenia ludzi działających w warunkach, w których całkowite odkrycie prawdy nie jest możliwe. Pewność praw pozytywnych „to właściwie ich rozumność (*ragion*), niejasna, bo oparta jedynie na autorytecie”. Innymi słowy – „pierwiastek prawdy”, który się w nich znajduje, może być przy-

⁶⁶ G. Vico, *Nauka nowa...*, s. 86. Vico nawiązuje tutaj do stwierdzenia Makiawela. Zob. N. Machiavelli, *Rozważania nad pierwszym dziesięcioksięgiem historii Rzymu Liwiusza, Księga pierwsza, III*, przekład: K. Żaboklicki, [w:] *idem, Księżę. Rozważania nad pierwszym dziesięcioksięgiem historii Rzymu Liwiusza. Wybór*, Warszawa 1984, s. 119–120. Stanowisko Vica przywołuje też na myśl pogląd, uznanego podówczas za skandalizującego, brytyjskiego myśliciela Bernarda Mandeville’a (1670–1733), według którego państwo za pomocą prawodawstwa doprowadza do harmonii w społeczeństwie, wykorzystując dążenie jednostek do realizacji swych partykularnych interesów – M. Ossowska, *Myśl moralna Oświecenia angielskiego*, Warszawa 1966, s. 190. Trzeba podkreślić, że Vico, za Machiavellim i Hobbesem, przyjmuje wizję człowieka – istoty egoistycznej.

⁶⁷ G. Vico, *Nauka nowa...*, s. 86–87; zob. też *ibidem*, s. 587. Konstrukcję zastosowaną przez Vica komentatorzy porównują z „chytryością rozumu” w historiozofii Hegla. Zob. K. Löwith, *Historia powszechna i dzieje zbawienia. Teologiczne przesłanki filozofii dziejów*, przekład: J. Marzęcki, Kęty 2002, s. 123–124; B. Suchodolski, *op. cit.*, s. 109.

⁶⁸ G. Vico, *Nauka nowa...*, s. 130–131, 145. Zob. W. Voisé, *op. cit.*, s. 210.

⁶⁹ G. Vico, *Nauka nowa...*, s. 89–90; o Wikiańskich ideach „wiecznej prawdy” (*vero eterno, verum aeternum*) i wiecznej sprawiedliwości, które w różnym stopniu zawarte są w każdym czasie „prawie naturalnym narodów” pisze Francesco Botturi, *op. cit.*, s. 240–243, 283 i n., który trafnie zauważa tutaj wpływy platonizmu, a także renesansowego neoplatonizmu.

⁷⁰ Przedstawiciel późnej scholastyki hiszpańskiej Francisco Suarez określił naturę człowieka jako „wieczną prawdę” – R. Tokarczyk, *Klasycy praw natury...*, s. 213. Widać zatem, jak dalece Vico przeformułował tę myśl Suareza, otwierając możliwość filozoficznych rozważań nad rozwojem prawodawstwa.

słonięty chociażby przez interes klasy rządzącej, leżący u podstaw woli autorytetu (czyli władzy) stanowiącego akty prawne. Jednak aż do nastania trzeciej epoki dziejów „ludzie musieli [...] żyć bez świadomości prawdy i sprawiedliwości naturalnej – którą dopiero filozofowie jaśniej wyłożyli”, więc z konieczności opierali się na pewności ustaw⁷¹. Prawa stanowione, podobnie jak Boskie ustawodawstwo, choć może nie zawsze w pełni skutecznie, służą zachowaniu społeczności ludzkich, zatem ich przestrzeganie – nawet jeżeli wydawały się surowe – było niezbędne, „ażeby narody mogły trwać”⁷². Vico trawestuje tutaj rzymskie powiedzenie: *Lex dura est, sed scripta est*, które otrzymuje teraz brzmienie: *Lex dura est, sed certa est*⁷³.

Poznanie praw to zadanie jurysprudencji, którą Vico definiuje, odwołując się do znanego stwierdzenia Ulpiana, iż jest ona znajomością rzeczy boskich i ludzkich⁷⁴. Opatruje to jednak niespodziewanym komentarzem: „Opatrzność [...] jest pierwszym i najważniejszym przedmiotem (*subietto*) jurysprudencji w tej jej części, która dotyczy rzeczy boskich. Od niej zależy część druga, [...] która zajmuje się sprawami ludzkimi”. W tak szerokim ujęciu jurysprudencja jest zatem przede wszystkim wiedzą o owych wyznaczonych przez Opatrzność prawidłach rozwoju ludów, a niejako przy okazji – o dziejach prawa. Tak też Vico widzi zadanie swojej „nauki”, która „powinna być jakby historyczną demonstracją opatrznosci, historią ustaw, jakimi opatrznosc obdarzyła wielką społeczność ludzką”⁷⁵. W tym zaś miejscu jurysprudencja staje się historiozofia.

Autor *Nauki nowej* rozważał te same kwestie, które nurtowały myślicieli w XVII w., a do których można zaliczyć problem prawa naturalnego jako pod-

⁷¹ Vico twierdzi przy tym, że początkowo prawa stanowione odnosiły się do sytuacji jednostkowych, a ustawy powszechne – dotyczące wszystkich obywateli, którzy znajdują się w określonej w tych aktach sytuacji – pojawiły się „dopiero wówczas, kiedy pojęto abstrakcje”, tzn. w ostatniej epoce dziejów – G. Vico, *Nauka nowa...*, s. 245.

⁷² *Ibidem*, s. 134–135. Podobnie jak neapolitański filozof, również Gottfried Wilhelm Leibniz odróżniał prawo (przepisy prawne) stanowione przez władzę (autorytet), które może być niegodziwe, od prawa pochodzącego od Boga, które zawsze jest sprawiedliwe – zob. G.W. Leibniz, *Rozmyślania nad ogólnym pojęciem sprawiedliwości (fragment)*, [w:] M. Gordon, *Leibniz*, Warszawa 1974, s. 263–264. Bóg jest też, według Leibniza, gwarantem utrzymania wiecznej sprawiedliwości i przestrzegania prawa naturalnego, które jednak autor *Monadologii* pojmował na sposób racjonalistyczny – por. R. Tokarczyk, *Klasyki praw natury...*, s. 220–222.

⁷³ G. Vico, *Nauka nowa...*, s. 134. E.E. Bösch, *op. cit.*, s. 39–40, cytując tę myśl, nazywa Vica „pozytywistą prawniczym”, zaznaczając jednak, że ten „pozytywizm” jest odmienny od XIX-wiecznego. Niektórzy autorzy sądzą, że Vico, wiążąc prawo stanowione – oparte na autorytecie władzy – z „wieczną prawdą” Boskiego ustawodawstwa, starał się pogodzić koncepcje prawnonaturalne z pozytywistycznymi – zob. *ibidem*, s. 62 i n.

⁷⁴ „Iuris prudentia est divinarum atque humanarum rerum notitia, iusti atque iniusti scientia” – zob. F. Botturi, *op. cit.*, s. 235–238, 241.

⁷⁵ G. Vico, *Nauka nowa...*, s. 146. Warto może w tym miejscu dodać, że między myślą Vica a Leibniza istnieje kolejna analogia – ten ostatni teologię, rozważania o istocie Boga i jego twórcach, uznawał za specjalny rodzaj jurysprudencji. Zob. R. Tokarczyk, *Klasyki praw natury...*, s. 218.

stawy porządku prawnego czy też zagadnienie natury człowieka i jej związek z genezą państwa oraz z zakresem władzy państwowej. Vico wszakże zdynamizował schematy dyskusji o prawie używane przez poprzedników, co najlepiej pokazuje sposób, w jaki przemodelował pojęcie prawa naturalnego. Zapoczątkowane przez Vica przedstawianie prawa jako zjawiska dynamicznego najbardziej spektakularną i wyspekulowaną realizację znajdzie na początku XIX w. w dziełach G.W.F. Hegla.